Nr. 125. Kraków, środa 6 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc maj.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—

bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Skandaliczne procesy.

Kraków, 5 maja.

Dziś dobiega do końca w Budapeszcie proces, który, bez względu na jego wynik, nie pozostawił w nikim wątpliwości co do kwalifikacyj moralnych głównego jego bohatera: Gezy Polonyi'ego. Człowiek ten mógł wyróść tylko na gruncie węgierskim, na którym korupcya polityczna i osobista stała się systemem doprowadzonym do rangi nietykalnego urządzenia państwowego. Drobna klika możnowładców, mając na swe usługi kilkudziesięciu adwokatów, opanowała całe życie publiczne, wywierając nietylko wyłączny wpływ na Węgry same, ale narzucając też wolę swą Austryi. Ludzie tacy, których jedynem dążeniem było zachowanie tego leżącego w ich interesie systemu, nie przebierali w środkach, gdy chodziło o utrwalenie swej władzy; niczem dla nich było dobro ogółu, niczem dla nich jednostka, byle tylko koszten ogółu dalej panować i zapełniać swe kieszenie.

Wśród takiego bagna, zwanego „narodowem państwem węgierskiem“, jednostki bezwzględne, idące po trupach do swego celu, musiały naturalnym rzeczy porządkiem wybijać się na czoło; im który był bezwzględniejszy i bezczelniejszy, tem większą porcyę władzy chwytał w ręce, tem większe bogactwa zbierał, do tem większych godności i zaszczytów dochodził. Jednym z tych ludzi jest „bohater“ obecnego procesu Geza Polonyi, adwokat, radca miejski, poseł i były król.-węgierski minister sprawiedliwości.

Proces obecny ma następującą przeszłość: W styczniu z. r. podniósł były burmistrz Budapesztu Halmos przeciw ówczesnemu ministrowi w gabinecie koalicyjnym Polonyi'emu zarzuty, że tenże wyzyskiwał swe stanowisko radcy miejskiego dla swych celów osobistych, t. j. że wpływami swymi za pieniądze wyrabiał koncesye. Wówczas sprawa ta zakończyła się dla Polonyi'ego pomyślnie, gdyż stary i schorowany Halmos, nastraszony przez swego lekarza, że go osadzi w domu waryatów, zarzuty swe cofnął. Zdawało się, że Polonyi będzie tryumfował, tem bardziej, że decydująca partya parlamentarna, z której ramienia on był członkiem gabinetu: stronnictwo niezawisłości, oświadczyło się za nim.

Sprawę jednak poruszoną przez Halmosa wziął w ręce niebezpieczniejszy jeszcze przeciwnik: poseł i adwokat Zoltan Lengyel. W piśmie swem „A Nap“ ogłosił 22 stycznia 1907 artykuł pod tytułem „Oskarżam!“ nietylko podjął wszystkie zarzuty Halmosa, ale podniósł i nowe, o których w ciągu obecnego procesu czytaliśmy. Zrobił się skandal; Polonyi musiał podać się do dymisyi i zaskarżyć Lengyela. Nie udały mu się usiłowania nastraszenia przeciwnika, nie udało mu się uzyskać delegacyi sądu prowincyonalnego, na który wpływ jego jako eksministra byłby przeważył szalę na jego korzyść; proces toczył się w Budapeszcie i wyszło na jaw, że: 1) Polonyi wziął od dyrektora Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju Ullmanna 10 czy 15.000 złr., za co zmienił swe zdanie i przeprowadził korzystną dla Towarzystwa uchwałę Rady miejskiej; 2) zastępował obskurną kobietę Beke w jej sprawie trącącej grubo wymuszeniem przeciw rodzinie hr. Nako; 3) za pieniądze wyrobił firmie Csery wywóz śmiecia ze stolicy; 4) za pieniądze usiłował skłonić burmistrza Halmosa do wykupna fabryki spirytusu firmy Gschwind; 5) wyrabiał koncesye na domy publiczne — oraz cały szereg innych brudów, na które sąd dowodu nie dopuścił.

Bez względu na wyrok, który dziś zapadnie, skonstatować należy, że opinia publiczna na Węgrzech jest po stronie Polonyi'ego. On, człowiek silny, potężny, odgrywający zawsze jeszcze wielką rolę w życiu publicznem, jest nierozerwalnie połączony z tą warstwą, która politykę, a przy jej pomocy geszefta robi. Polonyi nie innego nie robił, więc ludzie ci nie mają powodu rzucać na niego potępienia.

W innem zupełnie świetle przedstawia się sprawa ks. Eulenburga. Osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, człowiek, który na stanowisku ambasadora w Wiedniu wywierał potężny wpływ na sprawy wewnętrzne Austryi, który wpływami swymi na Wilhelma obalał kanclerzy i ministrów, poeta i kompozytor, okazał się nietylko zwolennikiem nienaturalnego życia płciowego, ale i krzywoprzysięzcą! Dziś, wobec stanowiska tak względnej dla „wysoko urodzonych“ zbrodniarzy prokuratoryi pruskiej, nie ulega już wątpliwości, że Eulenburg złożył fałszywą przysięgę. Była już na jego zamku Liebenberg przed 2 dniami komisya sądowa, która księcia przesłuchała, w jego apartamentach zrobiła rewizyę i miała rozkaz jego samego aresztować, od czego uchroniło go tylko skonstatowanie przez lekarza ciężkiej choroby nerwowej, uniemożliwiającej transport do więzienia.

Moltke, hr. Hohenau, hr. Lynar, ks. Eulenburg — oto nazwiska ludzi, którzy stali najbliżej tronu, którzy byli doradcami i podporami cesarza bez kwestyi moralnego, ale którego polityka jest najniemoralniejszą, jaką tylko sobie można wyobrazić.

„Tragedya liberalizmu“.

W obozie wolnomyślnym w Niemczech dotąd trwa niemilknąca dyskusya na temat tylu sprzeniewierzeń, które w ostatniej dobie poczynił był liberalizm w stosunku do haseł swoich. Jak wiadomo, na zjeździe frankfurckim opuścili szeregi partyjne Barth, v. Gerlach, Breitscheid; inni nie zdecydowali się na zerwanie, ale wielu z rozgoryczeniem spoglądą na drogę samogubienia się, na którą wkroczył liberalizm i większość jego parlamentarzystów pod wpływem rządowego bloku z konserwatystami. Do tej liczby należy i prof. Schücking z Marburga, który pod powtórzonym przez nas tytułem zabiera głos w „Berliner Tageblacie“.

Konstatuje on na czele, jakoby wejście do bloku mogło było odsłonić przed wolnomyślnymi szersze perspektywy... Wprawdzie mieli poczet posłów nieliczny, pół setki zaledwie, ale bez tych posłów rządzić nie było sposobu. Chyba za cenę pogodzenia się Bülowa z centrowcami. Oczywiście, iż centrum przyjęłoby było tego rodzaju ofertę chętnie, ale rząd tak ostrą prowadził przeciwko temu stronnictwu kampanię przedwyborczą, tak piętnował je, jako element wrogi polityce państwowej, że bez podkopania swego autorytetu nie mógłby był zmienić natychmiast frontu. Takie zdyskredytowanie własnego autorytetu, owego czynnika, na którym spoczywa cała istota państwa niemieckiego — zamiast zasady większości, właściwej państwom demokratycznym — tem mniej pomyślećby się dało, gdyby w ten sposób chciano zgnieść żądanie, niezwykle żywotne i popularne, jakim jest postulat reformy sejmowej w Prusiech. Gdyby zatem liberałowie postawili byli tę kwestyę na ostrzu miecza, byliby mogli osiągnąć postulat pomyślny.

Wprawdzie książę Bülow żadnych samodzielnych idei nie posiada; daje się inspirować to związkowi agraryuszów, to hakatystom; nie patrząc w dal, w ten sposób załatwia t. zw. konieczności chwili, ale właśnie rzeczą wolnomyślnych było z tej sprawy bezwzględną „konieczność“ uczynić.

Ale liberałowie byli, jak ów rekonwalescent, który tak długo leżał w chorobie, że stracił wiarę we własne siły i w zdolność ruchu. Nowa ustawa o stowarzyszeniach, będąca rzekomą koncesyą dla liberalizmu, była darem Danajów — zdobyczą najgorszego gatunku. Wprawdzie w dziedzinie polityki są kompromisy potrzebne, jednakże przyrodzone prawa ludzkie, jak język ojczysty, nie mogą być przedmiotem przetargu.

Dalej podnosi Schücking kontrast, zachodzący pomiędzy wyborcami a posłami wolnomyślnymi, a będący źródłem rozgoryczenia. Kto zajmuje jakieś wybitniejsze stanowisko, a jawnie się przyznaje do zasad demokratycznych, tego usiłuje się wyprzeć z jego sfery towarzyskiej. Jeżeli to się zdarzy w Prusiech, karze się go nawet upośledzeniem w dziedzinie jego zawodu. I potem taki człowiek czyta w dziennikach o bankietach u kanclerza na cześć zawartych kompromisów, które były zaparciem się zasad, za które właśnie on lub inny członek stronnictwa znosił przykrości lub straty!

Mimo to prof. Schücking nie uważa za możliwe zerwanie z partyą swoją, nie widzi widoków dla tworzenia jakiejś nowej partyi szczerze demokratycznej. Słowem, mamy tu obraz owej bezsiły stronnictwa, którego niezepsute cząstki w rozkładzie ogólnym tracą na znaczeniu, topnieją bezradnie...

Ostatni posterunek burżuazyjnej opozycyi sprzedał się mniej, niż za mnie soczewicy, za tytuł stronnictwa, należącego do bloku rządowego, co dla nich nie oznacza nawet najdrobniejszego współdziału w rządach, lecz wyzbywanie się niemiłych rządowi haseł i pokorną służbę.

Przegląd polityczny.

Nowe fundusze przeciw Polakom. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad projektem ustawy w sprawie kredytów dodatkowych dla wschodnich prowincyj w sumie 1,048.350 marek.

Poseł Schulz (partya państwowa) przemawiał za przedłożeniem, spodziewając się, że posłowie, którzy się poprzednio temu sprzeciwiali, obecnie przedłożenie przyjmą.

Poseł Groeber (centrum) zwalczał przedłożenie, które przekracza konieczną potrzebę, ponieważ uwzględnia także podoficerów.

Sekretarz stanu dla skarbu Sydow oświadczył, że przewodnią myślą dla rządu było zrównanie urzędników w prowincyach wschodnich z urzędnikami pruskimi. Podoficerowie zostali przez rząd wciągnięci do projektu ustawy, ponieważ naturalnie rząd ma interes w tem, by im utrwalić silne stanowisko w prowincyach wschodnich.

Poseł Orden (narodowy liberał) oświadczył imieniem swego stronnictwa, że głosować będzie za dodatkowymi kredytami.

Poseł Pachnicke (wolnomyślne zjednoczenie) zaznaczył, że większość jego przyjaciół przychyla się do tego przedłożenia. Oczekuje, że zapewnienie rządu, według którego dodatek nie ma mieć żadnego charakteru politycznego, także i w praktyce będzie przestrzegane. Obrady komisyjne uważa mowca za zbyteczne.

Poseł Bruhn (niem. partya refor.) zapytuje, jak się ma rzecz z sekretarzami intendantury.

Poseł Brejski podniósł, że przedłożenie wprowadza w czyn dawne żądania fanatyzmu i jest premią dla fanatyków. Nie jest też prawdą, żeby niemieckim urzędnikom wiodło się źle wśród polskiej ludności. Polska ludność jest uprzejmą i przyjaźnie usposobioną wobec urzędników, jeżeli się tylko z nią nie postępuje brutalnie. Polacy też nie usuwają się od zadań kulturalnych, jeżeli się tych tylko nie nadużywa dla germanistycznych tendencyj. Dlaczego płace urzędników na Wschodzie i Zachodzie nie są jednakowe? W okolicach nad Rurą są środki żywności i ceny mieszkań znacznie wyższe, niż w Prusiech zachodnich i w Poznańskiem. Porządni urzędnicy nie bardzo są zadowoleni z tego dodatku. Mowca wstydziłby się go przyjąć. Partya mowcy naturalnie odrzuca przedłożenie. (Oklaski).

Sekretarz stanu dla poczt Kraetke protestuje przeciwko wywodom mowcy poprzedniego. Stosunki w Prusiech i Westfalii trudno porównywać.

Poseł Ledebour (soc. dem.) zwalczał przedłożenie. Mowca pragnąłby wyjaśnienia, czy przyjazne stosunki z Polakami poza obrębem służby byłyby powodem do odebrania dodatku. Fakt, że okręgi Prus zachodnich, w których przeważa ludność niemiecka, są wykluczone od dodatku, jest dowodem, że specyalnie myśli się o dążeniach germanizacyjnych i urzędników korumpuje się tem przedłożeniem.

Poseł Gamp (partya państwowa) skonstatował, że także do sekretarzy intendantury odnosi się przedłożenie i oni także otrzymają dodatek.

Na tem obrady ukończono, poczem kredyty dodatkowe uchwalono.

Dr Józef Herold, zmarły wczoraj w Pradze, należał do najwybitniejszych polityków czeskich ostatnich 20 lat. Urodzony w r. 1850, wszedł już w r. 1883 do sejmu czeskiego, a w r. 1888 do parlamentu, gdzie wymową swą i temperamentem wybił się na przewodnie stanowisko. Pierwszorzędną rolę odgrywał w ostatnich latach za rządów Taaffego jako najostrzejszy przeciwnik staroczechów; wspaniałe miał też chwile jako rzecznik opozycyi czeskiej przeciw rządom koalicyi za ks. Windischgraetza. Później dał się razem z całym obozem czeskim skorumpować rozporządzeniami językowymi hr. Badeniego i odtąd zaczął się jego upadek, a na pierwsze miejsce zaczął w polityce czeskiej wysuwać się Kramarz.

Nim młodoczesi stali się partyą rządową, był Herold razem ze zmarłym później ministrem skarbu Kaizlem reprezentantem prawdziwego liberalizmu w parlamencie, potem Czesi dla swych marzeń prawnopaństwowych porzucili ideały wolnomyślne, aby wkończu stanąć do sojuszu z Kołem polskiem i antysemitami przeciw klasie robotniczej.

Dr Herold umarł na zakażenie krwi, którego się nabawił przez noszenie kolorowych skarpetek na zranionej nodze.

1 Maja 1908.

Zabłocie. Tutejsi robotnicy w dniu 1 Maja odbyli publiczne zgromadzenie; zagaił i przewodniczył tow. K. Kłusak, referował tow. Gallas z Krakowa. Po uchwaleniu rezolucyi odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

Kołomyja. Proletaryat kołomyjski: ukraiński, polski i żydowski w imponujący sposób obchodził tego roku święto 1 Maja. Na zgromadzenie ogółem przybyło zwyż 2000 ludzi. Olbrzymią większość zgromadzenia stanowili ukraińscy towarzysze z okolicznych wsi. — Przybyli również włościanie z powiatu gwoździeckiego, trzy mile oddalonego od Kołomyi, którzy wczesnym rankiem nadciągnęli do miasta w świątecznych strojach.

Do prezydyum weszli: dr Schor, Warczak i Patkowski. Referat wygłosił po ukraińsku tow. Herer. W półtoragodzinnem przemówieniu tłomaczył zebranym doniosłość święta 1 Maja. Proletaryat każdego narodu ma swoje bole, prowadzi całoroczną walkę ze swoimi domorosłymi wrogami w sposób, odpowiadający stosunkom danego kraju. Dnia 1 Maja robotnicy całego świata, wszystkich narodów stają w jednym szeregu i poprzez dzielące ich granice podają sobie braterską dłoń do wspólnej walki z największym wrogiem: z wyzyskiem kapitalistycznym. Omówiwszy jeszcze krótko sprawę ubezpieczenia na starość i sprawę powszechnego prawa głosowania do sejmu i gminy, zakończył słowami: „Lud roboczy już przestał być ciemnym niewolnikiem — zmartwychwstał“.

Po polsku przemówił tow. dr Schorr, omawiając sprawę powszechnego prawa głosowania i sprawę reformy wyborczej do sejmu i gminy. Walkę o te konieczności robo-

tnicze muszą prowadzić robotnicy wszystkich narodów zamieszkujących Austryę o wspólnych siłach, robotnicy nic nie chcą wiedzieć o walce bratobójczej między jednym narodem a drugim.

Przemawiali jeszcze dwaj włościanie Warczak z Peczeniżyna i Robczak z Podhajczyk, żaląc się w cierpkich słowach na gospodarkę gminną i powiatową; nikt nie odczuwa głębiej potrzeby powszechnego prawa głosowania do ciał autonomicznych, jak włościanie.

Zamykając uroczyste zgromadzenie, podniósł tow. Herer, że razem z ukraińskim i polskim robotnikiem prowadzi walkę klasową także i proletaryat żydowski, ostrzegał specyalnie włościan, by nie sądzili żydów na miarę kilku szynkarzy lub lichwiarzy, zamieszkujących wieś. Olbrzymia większość narodu żydowskiego, to ludzie, którzy w mozolnej pracy zarabiają na skromny kawałek chleba, a ci brzydzą się lichwą i szynkiem, i dziś w dzień 1 Maja podają braterską dłoń proletaryatowi całego świata. Wspomniawszy jeszcze w gorących słowach, że jest obowiązkiem każdego towarzysza popierać prasę partyjną, zaznaczył, że każdoroczne święto 1-go Maja jest dla proletaryatu pobudką do dalszej walki, do dalszej pracy nad wyswobodzeniem ludzkości, a jak trzeba walczyć, w jaki sposób należy bronić swych interesów, to najlepiej się uczyć od burżuazyi. Kiedy im raz się stało coś złego, kiedy niedawno zabito...

W tej chwili zerwał się nadkomisarz starostwa Przybylski jak opętany i w namiętny sposób wymachując rękami, rozwiązał zgromadzenie.

Nietaktowność komisarza oburzyła zebranych, okrzyki hańba nie miały końca, tylko z trudem udało się naszym towarzyszom uspokoić zebranych, którzy dopiero wtedy się rozeszli, kiedy ich zapewniono, że nasz klub parlamentarny o to się postara, aby nerwowy przedstawiciel władzy został pociągnięty do odpowiedzialności.

Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“, pociągnęli wszyscy zebrani przez główne ulice miasta do domu robotniczego. Całe miasto przypatrywało się imponującemu pochodowi, aż tu kilkaset kroków przed domem robotniczym ustawił nadkomisarz Przybylski kordon 20 żandarmów, by zamknąć drogę przez rynek, ale naszym towarzyszom ani się nie śniło iść przez rynek tylko skręcili na prawo, by dostać się w uliczkę, w której znachodzi się dom robotniczy, w tej chwili jednak stróż bezpieczeństwa zmienia front, a żandarmi w tempie „laufschritt“ z karabinami ułożonymi do sztychu stają przeciw masie robotniczej. Chwila straszna; robotnicy i włościanie nie rozumieją co zaszło, nie wiedzą co ze sobą począć, przed chwilą widzieli kordon po prawej stronie, teraz kordon przed sobą, chyba w ziemię się zapaść, w powietrze się ulotnić albo iść na bagnety. Jest wprost cudem, że przy takiej prowokacyi nie przyszło do rozlewu krwi. Robotnicy a przedewszystkiem włościanie tylko z trudem pojedynczo wydostali się z zasadzki. Jeszcze długo po zajściu uganiali się żandarmi za każdym chłopem, którego spotkali na mieście i zmuszali każdego z osobna, ażeby w tej chwili opuścił miasto. W ulicach naokoło domu robotniczego roiło się od policyantów i żandarmów i żadną miarą nie pozwolili, by włościanin dostał się do lokalu robotniczego. Spodziewamy się, że nasi posłowie postarają się o to, by raz koniec położyć podobnym prowokacyom.

Przegląd społeczny.

Baczność kamieniarze! Z powodu ruchu cennikowego kamieniarzy w Krakowie niechaj żaden robotnik kamieniarski nie przyjeżdża do Krakowa aż do odwołania!

Bat na terminatorów. Wpadł nam w rękę okólnik rozesłany do krakowskich majstrów piekarskich przez cechmistrza. Dokument ten brzmi:

Cech piekarzy białego pieczywa
w Krakowie.

Kraków, dnia 13/4 1908.

Szanowny Panie!

Według protokołu walnego zgromadzenia odbytego dnia 11-tego tegoż miesiąca Cech podaje panu do wiadomości a zarazem poleca aby wszystkim terminatorom w jego piekarni zostającem tę uchwałę podał do wiadomości t j przeczytał.

Uchwała. Cech podaje do wiadomości w danem razie jeżeli terminator wydali się z piekarni od majstra podczas strejku lub w innem podobnem wypadku uznaje się wydalenie z piekarni jako rozwiązany stosunek pomiędzy majstrem a uczniem gdyby chciał nazad powrócić do ukończenia nauki cech każdemu z takich uczni przedłuży nauke o jeden rok.

Za cech piekarzy białych
(Pieczęć cechu). Starszy cechu
Leon Bałuk.

W ten sposób groźbą przedłużenia terminu o rok chcą panowie z cechu piekarskiego wyuczyć terminatorów łamania solidarności robotniczej, spaczyć i znieprawić ich charaktery w młodocianym wieku. Na szczęście organizacya zawodowa robotników piekarskich ma dość siły, aby stanąć w obronie uczniów tak bezwzględnie wyzyskiwanych przez p. majstrów.

Chałupnictwo. Robotnicy, którzy biorą pracę do domu, mniej zarabiają od robotników fabrycznych i są postawieni w gorszych od nich warunkach. W ostatnich latach zajmowano się we wszystkich krajach tą sprawą. Dla robotników byłoby najkorzystniejszem, ażeby zdołano usunąć zupełnie pracę domową. Ponieważ jednak o usunięciu jej w drodze ustawodawczej trudno myśleć, więc należy dążyć ku temu, ażeby kosztowała ona dającego pracę czyli przedsiębiorcę tyleż, co i praca fabryczna, a wówczas z natury rzeczy przestanie ona istnieć.

Robotnicy w przemyśle domowym mogą zmusić przedsiębiorców strejkami do podniesienia płacy, jak to się pokazało w Wiedniu i w Prościejowicach (na Morawach) w przemyśle krawieckim, ale utrzymać jej długo na tej samej wysokości nie są w stanie. Tu musi przyjść im w pomoc ustawodawstwo — powiada poseł tow. Smitka, który zastanawia się nad tą kwestyą w majowym numerze wiedeńskiego miesięcznika „Der Kampf“. — Trzeba powołać do życia urzędowy organ kontrolujący, któryby uważał zawarty układ w pewnym przemyśle pomiędzy robotnikami i pracodawcami, jako obowiązujący wszystkich robotników i przedsiębiorców tego przemysłu.

Sama jednak kwestya płacy nie wystarcza. Należy się starać o to, aby w drodze ustawodawczej wykonywanie pracy domowej uczynić trudniejszem rozmaitymi przepisami, nakazującymi obowiązkowe jej meldowanie, obowiązkowe jej ubezpieczanie, wyznaczenie maksymalnego czasu pracy, odpowiednio obszerny i urządzony lokal i t. d.

Projekt austryacki, który ma uregulować pracę domową, dotyczy tylko trzech przemysłów: krawieckiego, szewskiego i bielizny. Należałoby, ażeby tak jak w innych krajach ustawa rozciągnęła kontrolę nad wszyskimi rodzajami pracy domowej.

Strejki za granicą. Przy budowie tunelu pod Alpami salcburskiemi koło Anlauf wybuchł strejk robotników, domagających się lepszej płacy.

W prowincyi Parma (Włochy północne) wybuchł strejk rolny, obejmujący około 25.000 chłopów. Domagają się oni wyższych płac, które dotąd stały na tej samej wysokości co w Galicyi. Właściciele dóbr zorganizowali spółkę, która przy poparciu rządu sprowadza łamistrejków z innych okolic. Pracują oni pod ochroną wojska.

Lokaut robotników zajętych przy budowie okrętów w Anglii rozszerza się. Ostatnio wydalono w Glasgowie 6000 ludzi. Robotnicy są doskonale zorganizowani, są oni w stanie przez dłuższy czas lokaut wytrzymać, gdyż organizacya wypłaca im po 12 szylingów tygodniowo. Lokaut obejmuje dotąd około 10 tysięcy robotników, a wsparcia wynoszą 10 tysięcy funtów szterlingów (około ćwierć miliona koron) tygodniowo.

Kinematograf na opak.

Dwutygodnik warszawski „Witeź“ zamieszcza następującą dowcipną charakterystykę obecnej sytuacyi w Królestwie i Rosyi:

(W. P.) W popularnych obecnie kinematografach zdarza się czasem taki figiel: serya widoków zaczyna się przesuwać w odwrotnym porządku, tak, że ostatni widok staje się pierwszym, a pierwszy — ostatnim.

Jest to bardzo ucieszne widowisko. Przykład: kinematograf wyobraża obrazek rodzajowy: na podwórzu łapią prosiaka, niosą go do kuchni, zarzynają, pieką i wreszcie jedzą. Nagle coś się w kinematografie psuje, i obrazy zaczynają przesuwać się w odwrotnym porządku: pan, który tylko co jadł prosię, niesie do ust widelec i wydobywa z ust różne kawałki prosięcia; kawałki te padają na półmisek, zrastają się... oto już całe prosię leży na półmisku — chociaż upieczone, ale całe. Zanoszą je do kuchni, tam kucharz puszcza w ruch nóż w odwrotnym kierunku, i prosię zmartwychwstaje. Posługacz niesie je na podwórze i ucieka od tryumfującego zwierzęcia.

Kto widział taką scenkę, niech nie przypuszcza, że można ją obserwować tylko w kinematografie, i że jest ona zawsze zabawna i ucieszna...

Przecież przeżywana przez nas obecnie chwila jest takim właśnie kinematografem naopak. Wydaje się, że ten majster od kinematografu życia, ten „Ktoś Szary“, (jakby powiedział Andrejew), przesunąwszy przed naszemi oczyma olśniewającej piękności obraz, puścił kinematograf naopak. Ukazawszy nam z początku bardzo ciekawy obraz pod nazwą „Ruch wolnościowy“, pan majster nagle nacisnął jakieś sprężyny, zawołał: raz, dwa, trzy! — i obrazy te same, tylko w przeciwną stronę, zaczęły się przed naszemi oczyma przesuwać z błyskawiczną szybkością: oto widok wprost przeciwny temu, który widzieliśmy dwa lata temu; oto scena będąca odwrotną stroną tego, co było rok temu; oto obraz, który z przeciwnej strony widzieliśmy przed półrokiem i t. d. Tak przechodził przed naszemi oczami cały cykl obrazów od początku do końca i od końca do początku. Wypadki, skończywszy cykl, powróciły do stanu pierwotnego; upieczone i zjedzone prosię znowu spaceruje po podwórzu. Zwolennicy widowisk dziwacznych trwają w błogiem przeświadczeniu, że to właśnie jest naturalny bieg rzeczy, że tak właśnie być powinno.

Ludzie zaś zdrowo myślący — ludzie, których wzrok nie został porażony kataraktą wstecznictwa, zdają sobie sprawę z tego, że tylko traf albo zła wola maszynisty od kinematografu mogła im spłatać figla i zmusić do oglądania kinematografu naopak. Nie wątpią oni, że zczasem wszystko wrócić musi do normalnego stanu rzeczy: obrazy kinematografu pójdą w porządku naturalnym, a tryumfujące prosię znowu się znajduje na półmisku.

KRONIKA.

Kraków, 5 maja.

Zjazd Towarzystwa Uniwersytetu ludowego. Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza ogłasza, iż zjazd delegatów oddziałów odbędzie się w Krakowie 17 maja b. r. o godz. $3\frac{1}{2}$ po poł. w sali przy ul. Szewskiej l. 16, I. piętro. Wobec tego członków oddziału krakowskiego uprasza się o liczne przybycie na walne zgromadzenie tego oddziału d. 10 maja b. r. o godz. $3\frac{1}{2}$ po poł. (ul. Szewska 16) celem wybrania delegatów. W razie braku kompletu odbędzie się tegoż dnia o godz. $4\frac{1}{2}$ po poł. walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W środę bieżącą wznowione będzie arcydzieło komedyi polskiej: „Śluby panieńskie“ Fredry w obsadzie następującej: p. Wolska jako Dobrójska, p. Borodziczowa — Aniela, p. Solska — Klara, p. Sobiesław — Radoń, p. Tarasiewicz — Gustaw, p. Stanisławski — Albin, p. Szymborski — Jan.

Równocześnie odbywają się próby ze wznawianej wspaniałej tragedyi Słowackiego, która z p. Solską w roli tytułowej ukaże się w nadchodzącą sobotę. Główne role grają pp. Wysocka, Tarasiewicz, Solski, Mielewski i Jednowski.

Kurs pożarnictwa otwarty został wczoraj w Krakowie przez naczelnika ochotniczej straży pożarnej p. Fenza i brandmistrzów straży miejskiej. Na kurs zapisało się 30 uczestników, przeważnie z Galicyi wschodniej. Nauka potrwa 2 tygodnie, a obejmuje teoryę pożarnictwa oraz ćwiczenia. Wczoraj uczestnicy kursu oglądali urządzenia pożarne straży miejskiej.

Kalectwo przy pracy. Na robotnika w składzie drzewa w Podgórzu spadła wczoraj belka i złamała mu nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Bonifratrów.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem na błoniach koło koszar Rudolfa usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta Franciszek H., właściciel trafiki z Wiednia. Ciężko zranionego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Przedtem H. zastrzelił swego psa.

Kradzieże sklepowe. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Brasona stawali wczoraj 16-letni Franciszek Kozub, praktykant i Piotr Wiącek, służący w handlu p. W. Gawlasa w Krakowie, oskarżeni o kradzież i sprzeniewierzenie. Kozub, który miał przystęp do kasy sklepowej, wykradł z niej, według własnego przyznania, około 100 K, z czego 40 K dał Wiąckowi. Trybunał zasądził Kozuba na 1 miesiąc, a Wiącka na 2 miesiące więzienia.

— **Czytelnia kobiet** uprasza członkinie bezpłatnej biblioteki o zwrot książek należących do niej. Biblioteka otwarta w niedzielę od $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego, Szewska 16.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Lady Godiwa“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Środa: „Śluby panieńskie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Lady Godiwa“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Piątek o godz. 3 po południu: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dramat. St. Wyspiańskiego; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768, napisał I. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

Sobota o godz. 3 po południu: „Wesele“ (II. i III. akt) St. Wyspiańskiego (występ M. Tarasiewicza), ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczorem: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Namiestnik Bobrzyński. Oficyalne przedstawienie się namiestnikowi Bobrzyńskiemu władz i urzędów odbędzie się we środę dnia 6 b. m. począwszy od godziny 11 przed południem w gmachu namiestnictwa.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu. Wczoraj rozeszła się po Wiedniu wiadomość podana ze Lwowa, jakoby obrońca Siczyńskiego dr Rode konferował z ministrem sprawiedliwości drem Kleinem i przedłożył mu zażalenie, że klient jego nie otrzymuje w więzieniu śledczem pożywienia w stosownej ilości, oraz że minister przyrzekł obrońcy natychmiast zarządzić telegraficznie dochodzenia w tej sprawie. Wiadomość ta nie odpowiada faktom, albowiem konferencya wspomnianego obrońcy z ministrem sprawiedliwości wogóle się nie odbyła. Obrońca ograniczył się tylko do pisemnego podania zażalenia.

Nowe jatki miejskie. Na posiedzeniu magistratu, w myśl wniosku wiceprezydenta dra Rutowskiego, uchwalono otworzyć nowe jatki miejskie z taniem mięsem w Rynku, w tym samym lokalu, w którym dziś mieszczą się jatki Tow. spożywczego urzędników. Towarzystwo to wskutek niepowodzeń finansowych w tym dziale postanowiło zamknąć jatki od 1 maja. Skorzystał z tego magistrat i otwiera w tym lokalu miejskie jatki.

A w Krakowie? Magistrat po ułożeniu z rzeźnikami tajemniczej taryfy wypoczywa na laurach.

O postrzeleniu policyanta, o czem wczoraj donieśliśmy, przynoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: W niedzielę wieczór przyszli do szynku Brattla przy ul. Batorego dwaj mężczyźni, z których jeden był pijany i zaczęli się awanturować. Agent policyi Pełeszczuk wzywał ich do spokoju, na co jeden z nich, który był zupełnie trzeźwy, obraził go. Agent wezwał z ulicy policyanta Szpaka i kazał mu owego człowieka aresztować. Poszedł on spokojnie z policyantem, a na środku placu Maryackiego nagle wyciągnął rewolwer i strzelił policyantowi w pierś. Ten, mimo że był trafiony, wyciągnął szablę, lecz w tej chwili otrzymał drugi strzał w rękę, poczem upadł nieprzytomny. Strzelający począł uciekać w ul. Sienkiewicza, koło hotelu Żorża został jednak przytrzymany i odstawiony na policyę. Tu zeznał, że nazywa się Bazyli Zabawski, liczy lat 46 i jest od 26 lat palaczem w łazienkach przy ul. Akademickiej. Jako powód strzelaniny podał, że był poirytowany niesłusznem aresztowaniem go.

Policyanta odwieziono na stacyę ratunkową, gdzie skonstatowano, że jedna kula ugrzęzła w piersi w okolicy serca, druga zraniła go w rękę. Stan jego bardzo groźny.

Pobożny dyrektor fabryki prowokuje strejk. Wczoraj rano o godzinie 6 robotnicy zajęci w fabryce cegieł i dachówek za rogatką janowską zaprzestali pracy, nie chcąc się zgodzić na obniżenie cen zarobku. Fabryka ta jest własnością banku hipotecznego, a kieruje nią od roku inżynier Wajda. Działalność reformatorską w fabryce rozpoczął p. Wajda od usunięcia z niej człowieka, który pracował tam przez lat 16. Tego zaś roku p. Wajda postawił przed swojem mieszkaniem statuę Matki Boskiej i w ubiegłym tygodniu sprowadził księdza na poświęcenie fabryki i statuy. Po poświęceniu i procesyi, wygłosił ogromną mowę do robotników i oświadczył, że jeżeli będą pilnie pracowali, to zarząd fabryki wypłaci im z końcem roku pewną sumę, jako nagrodę za pilność.

Powiedziawszy to, zaraz w pierwszą sobotę obniżył im płace. Kilkunastu odważniejszych robotników energicznie przeciwko temu zaprotestowało, za co ich p. Wajda w sobotę oddalił z pracy. Krok ten dopełnił miary cierpliwości pracujących w fabryce, tem bardziej, że inżynier słowa dotrzymał i zredukował im płace. Wczoraj rano wszyscy stawili się na podwórze fabryczne i oświadczyli, iż tak długo robić nie będą, dopóki zarząd nie zniesie obniżenia płac i wydalonych w sobotę napowrót nie przyjmie do fabryki.

Z kraju.

O mandat po Bobrzyńskim, który posłował do parlamentu z miast Tarnobrzeg-Mielec-Rozwadów, ma ubiegać się były poseł dr Michał Grek, kandydujący na program ludowców. Pisma lwowskie donoszą, że ludowcy ułożyli się już z Kołem polskiem i rządem, że czynniki te poprą dra Greka.

Wypadek kolejowy. Na linii Tarnopol-Zbaraż najechał onegdaj koło stacyi Biała pociąg na furę chłopską, przyczem 3 osoby doznały ciężkich obrażeń. Przyczyną — niezamknięta rampa.

Dwie sensacyjne rozprawy sądowe odbędą się b. m. w Stanisławowie. W pierwszej, naznaczonej na 15 b. m. oskarżonym będzie redaktor „Kuryera stanisławowskiego“ Wie-

rzejski o obrazę czci przez Jakóba Pollaka. Chodzi o znane aresztowanie Pollaka jako podejrzanego o należenie do bandy Wasińskiego.

Druga rozprawa odbędzie się przeciw inspektorowi kolejowemu Siebauerowi i banmistrzom Rudkowskiemu i Waldekerowi o malwersacye na szkodę skarbu kolejowego. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Schneider, oskarżać prokurator Kulczycki, bronić adwokaci Jurkiewicz i Boral ze Stanisławowa i dr Dwernicki ze Lwowa.

Z zaboru rosyjskiego.

Salwy do więźniów w twierdzy brzeskiej. Z Brześcia Litewskiego donoszą nam: Zwyczajem przyjętym po więzieniach, więźniowie (przeważnie administracyjni), oczekujący — z powodu przepełnienia więzień warszawskich — na zakończenie swych spraw w „prawej reducie“, twierdzy brzeskiej, postanowili obchodzić tam święto 1 maja: jednodniowem wstrzymaniem się od pokarmów, wywieszeniem sztandarów czerwonych, oraz śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Wojsko dało wtedy — na rozkaz oficerów — ognia, raniąc trzech i zabijając jednego więźnia politycznego. Ofiar byłoby znacznie więcej, bo więźniowie stali gromadnie przy oknach, lecz żołnierze strzelali przeważnie w górę.

Gdy, po sprowadzeniu lekarza i zabraniu rannych, więźniowie odmówili przyjęcia chleba, poczęto ich do tego zmuszać.

W odpowiedzi zaś na wyrzucanie chleba przez okna, oficerowie polecili żołnierzom wpaść do cel i natrzeć na więźniów bezbronnych z bagnetami w ręku. Zakłuto przytem bagnetami na śmierć jednego więźnia, drugiego raniono.

Rekiny łódzkie. Wspominaliśmy już niejednokrotnie o tem, iż fabrykanci łódzcy, poparci przez Kaznakowa, który za jakąkolwiek agitacyę strejkową nakłada kary więzienne i zsyłki, systematycznie obniżają płace robocze w swych fabrykach. Stało się niemal szablonem w wiadomościach z Łodzi spotykać: generał-gubernator wojenny skazał tylu, a tylu robotników za agitacyę strejkową na 3 miesiące więzienia i zesłanie administracyjne. Tyle a tyle fabryk obniżyło robotnikom płace o 25 do 30%.

I to łotrostwo, to obniżanie lichego zarobku tysiącznym masom korzystając z poparcia bagnetów, pozoruje się wobec usłużnej prasy i opinii burżuazyjnej lamentami na fatalny stan rynku, na potrzebę ratowania „polskiego“ przemysłu!

Warto tedy przytoczyć z „Torgowo-promyszlennoj Gazety“, mającej do dyspozycyi dane oficyalne, jak ta fatalna konjunktura w istocie wygląda. „Torg. prom. gaz.“ konstatując wzmożenie się popytu na towar łódzki, pisze:

„Przewóz towarów kolejami wzrósł. Za pośrednictwem komiwojażerów zawarto wiele umów na dostawę. Bankructw prawie niema.

Ożywienie na rynku bawełnianym spowodowały między innemi przyczynami i obstalunki intendantury. Największe obstalunki otrzymała firma Poznańskiego, która ma wyrobić 5 milionów arszynów tkanin na sumę 800.000 rubli. Dalej idzie Heintzel i Kunitzer, którzy otrzymali obstalunek na 500.000 arsz. tkanin. Inne firmy otrzymały mniej lub więcej znaczne obstalunki“.

Ze świata.

Generał Stefan Türr zmarł 2 b. m. w Budapeszcie w 83 roku życia. Zmarły prowadził burzliwe życie i kolejno służył różnym państwom, po których tylko spodziewał się pomocy do wyzwolenia swej węgierskiej ojczyzny z pod panowania Habsburgów. W roku 1849 był oficerem armii austryackiej walczącej we Włoszech pod Radeckim przeciw królowi Sardynii. Zdezertował do armii nieprzyjacielskiej, w której ze zbiegów starał się utworzyć legion węgierski. Do roku 1854 był agentem Kossutha dla werbowania sympatyi dla sprawy Węgier, poczem wstąpił do służby angielskiej i walczył w wojnie wschodniej przeciw Rosyi. Schwytany w Austryi, został skazany na śmierć, ale na żądanie Anglii zamieniono mu karę śmierci na wygnanie. Wróciwszy do Włoch, wstąpił w szeregi ochotników Garibaldiego, z którym w roku 1859 walczył przeciw Austryi; brał potem udział w sławnym najeździe Sycylii i zajęciu Neapolu, aż w r. 1867 pozwolono mu wrócić do Węgier. Odtąd żył cicho, biorąc tylko gorliwy udział w pracach nad powszechnem rozbrojeniem.

Obłąkany urzędnik. Niemałą sensacyę wywołał w Wiedniu fakt aresztowania i oddania do kliniki psychiatrycznej sekretarza trybunału administracyjuego, Waleryana Pieńczykowskiego. Pieńczykowski napisał do prezydenta ministrów bar. Becka i jednocześnie do redakcyj pism wiedeńskich list, rozpoczynający się od słów: „Ekscelencyo! Panie ministrze-prezydencie! Pod słowem honoru oświadczam, że w najbliższych dniach zastrzelę Ekscelencyę i siebie, jeżeli Ekscel. nie uzna za stosowne wdrożyć przeciwko mnie dochodzenia karnego, abym na podstawie dokumentów, odesłanych mi dziś przez radę ministrów.“ W liście tym Pieńczykowski pragnie oczyścić się z zarzutu, iż jest nie normalny, ponieważ w r. 1899 za pośrednictwem kancelaryi nadwornej ostrzegał cesarza, iż parlament jest instytucyą republikańską, zagrażającą dynastyi. Nadto pragnie zapewnić, że jego kampania przeciw trybunałowi administracyjnemu nie narusza poczucia prawnego. P. w szeregu broszur i artykułów starał się wykazać, że istnienie i urzędowanie trybunału administracyjnego sprzeczne jest z konstytucyą.

Sprawiedliwość pruska. Gdy w procesach politycznych sądy pruskie — wydają wyroki zażarcie-surowe, sypią kilkoletniem ciężkiem więzieniem, w sprawach innych zdobywać się umieją na dziwną wyrozumiałość... Oto przykład. W Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku stawał niedawno przed sądem niejaki Nawroth, oskarżony o bestyalskie sponiewieranie swych dzieci. W dniu 31 stycznia udał się on do szynku i tam przepijał swój zarobek. Około 10 wieczorem zaczęła go żona szukać po rozmaitych szynkowniach. Szukała go, ponieważ nie miała feniga w domu, a dzieciom jeść się chciało. Odszukała go wreszcie w jednej szynkowni w wesołem towarzystwie. Gdy żona wspomniała o pieniądzach, poszedł strasznie zagniewany do domu, potrzaskał sprzęty domowe i sponiewierał żonę. Następnie zaczął bić i kopać dzieci, z których jedno liczyło 3 lata, drugie 3 miesiące. Żona wyrwała mu te dzieci i zaniosła do sąsiadów. Wtedy Nawroth schwycił swego 5-letniego syna i najpierw strasznie go sponiewierał, a następnie powiesił na rzemieniu.

Gdy żona wróciła, odcięła chłopczyka i również schroniła go u sąsiedztwa. Chłopiec zaledwie odzyskał przytomność. Prokurator stawił wniosek o 6 miesięcy więzienia na okrutnego człowieka. Sąd atoli przyznał mu okoliczności łagodzące ze względu na to, że popełnił to wszystko w stanie pijanym i skazał go na miesiąc więzienia.

Katastrofa na rzece. Z Wychodu (gub. czernichowska) donoszą: Barka, przewożąca ludzi przez Dniepr, przewróciła się, gdyż była przepełnioną. Znajdowało się w niej bowiem 150 osób, które wracały z kościoła, przeważnie chłopi i dzieci. Ocaliło się tylko 30 osób, reszta utonęła.

TELEGRAMY

z dnia 5 maja.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Wczoraj studenci szkoły weterynaryi urządzili hałaśliwe demonstracye. Słuchacze domagali się poddania akademii weterynaryi, która obecnie podlega ministerstwu wojny, pod ministerstwo oświaty, wolnego wyboru rektora itd. Dla utrzymania porządku wkroczyło wojsko, które z najeżonymi bagnetami rozproszyło studentów.

Studenci wysłali deputacyę do parlamentu, aby zaprotestować i korporatywnie udali się pod technikę i uniwersytet, ażeby słuchaczów uniwersytetu skłonić do poparcia ich żądań.

Po południu około godz. 2 powtórzyły się demonstracye przed instytutem weterynaryi; demonstranci, których było około 100, zostali przez wojsko rozproszeni. Studenci znowu poszli pod parlament, wysyłając nową deputacyę z zażaleniem; potem poszli pod uniwersytet, gdzie wysłali deputacyę do rektora, następnie spokojnie się rozeszli. Podczas demonstracyi nie przyszło ani do zranienia, ani do aresztowania.

Stowarzyszenia zarobkowe.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęła się w ministerstwie sprawiedliwości druga część ankiety o projekcie nowej ustawy o stowarzyszeniach, w której z Galicyi biorą udział posłowie dr Tadeusz Skałkowski, Teofil Merunowicz, dr Ernest Adam, dyrektor galic. banku krajowego dr Alfred Zgórski i sekretarz związku stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie Narcyz Ulmer.

Minister sprawiedliwości dr Klein powitał zebranych i zagaił obrady nad poszczególnemi pytaniami kwestyonaryusza, który służy za podstawę obrad ankiety.

Pogrzeb Peschkl.

Absdorf. Wczoraj popołudniu odbył się w uroczysty sposób pogrzeb niemieckiego ministra-rodaka Peschki przy udziale zastępcy cesarza, prezydenta ministrów bar. Becka, ministrów, namiestnika Czech, licznych posłów z rozmaitych także nieniemieckich stronnictw, deputacyj, stowarzyszeń i publiczności. Nad grobem wygłosili mowy prezydent Izby posłów dr Weiskirchner, prezes niemieckiego związku narodowego dr Chiari, prezes niemieckiej sekcyi krajowej rady kultury Czech dr Schreiner, oraz zastępcy niemieckiej partyi agrarnej z Czech Krützner i niem. posłów radykalnych Kasper.

Węgierska „sprawiedliwość“.

Preszburg. Sąd przysięgłych skazał zasuspendowanego proboszcza ks. Andrzeja Hlinkę za podburzanie przeciw węgierskiej narodowości, popełnione drukiem, na 1$^1/_2$ roku więzienia i 400 K grzywny.

Proces Polonyi-Lengyel.

Budapeszt. Na popołudniowej rozprawie prezydent przedłożył przysięgłym pytania, poczem zabrał głos prokurator. Po prokuratorze zastępca oskarżyciela, syn jego, Dezydery Polonyi zrzekł się głosu, poczem przemawiał obrońca Vaszonyi.

Budapeszt. Obrońca Vaszonyi zakończył swe przemówienie o godz. 12$^1/_2$ w nocy, zwracając uwagę przysięgłych na ważność wyroku, który może przyczynić się do oczyszczenia życia publicznego na Węgrzech. Ponieważ po mowie Vaszonyi'ego odezwały się na galeryi okrzyki: „Eljen Vaszonyi!“ zarządził prezydent opróżnienie galeryi. Prokurator zrzekł się repliki, poczem przewodniczący wygłosił resumé.

O godz. 1-szej przysięgli udali się na naradę, która trwała całą godzinę. Po godzinie drugiej w nocy powrócili przysięgli na salę, a przewodniczący ławy podał do wiadomości następujący werdykt: Na pytanie, czy Lengyel dopuścił się oszczerstwa na osobie Polonyi'ego, odpowiedzieli przysięgli: nie. Także na pierwsze pytanie dotyczące obrazy honoru odpowiedzieli przysięgli nie 7 głosami. Natomiast na drugie pytanie dotyczące obrazy honoru odpowiedzieli przysięgli 7 głosami twierdząco.

Wobec tego skazano Lengyela za obrazę honoru na trzy miesiące więzienia i 1.000 kor. grzywny względnie 50 dni aresztu. Jako okoliczność obciążającą przyjął trybunał wysokie stanowisko Polonyi'ego i ciężkość obrazy; jako okoliczność łagodzącą nieposzlakowane życie Lengyela i jego szczery zamiar.

Przed gmachem sądowym zebrał się bardzo wielki tłum ludzi, gdyż obawiano się demonstracyi przeciw przysięgłym. Prezydent zarządził, aby każdemu z przysięgłych towarzyszył do domu żołnierz policyjny.

Strejk tkacki.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Montreal (Kanada), że 12.000 tkaczy ogłosiło strejk.

Bójki wyborcze w Serbii.

Belgrad. Według doniesień dzienników W Guca, przyszło onegdaj na zgromadzeniu wyborczem partyi rządowej z okazyi postawienia kandydata do skupczyny do krwawej bójki, przyczem 20 osób zraniono.

Na granicy perskiej.

Urmia. Połączenie telegraficzne, które przywrócono, Kurdowie znów zniszczyli, zabijając przytem jednego z urzędników zajętych naprawą. W nocy napadli Kurdowie znowu na kilka wsi i zrabowali je.

Powodzie w Rosyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Z Mohylowa, Homla i innych miejscowości donoszą o ciągłych wylewach. Wszędzie setki domów stoją pod wodą. Z Kijowa i kilku innych miast donoszą, że woda opada.

Przedłużenie stanu wojennego.

Petersburg. Czas trwania wzmocnionej ochrony dla gubernij jekaterynosławskiej i chersońskiej przedłużono do 31 października względnie do listopada 1908 r., zaś dla guberni permskiej o jeden rok.

Wojna w Indyach.

Simla. Generał Wilkoks zaatakował Afgańczyków na wzgórzu Landy Chotal i natrafił tylko na słaby opór z ich strony. Afgańczycy uciekli, poczem wyparto ich poza granicę. Po stronie angielskiej odnieśli rany jeden oficer i dwaj żołnierze.

Rewolucya w Peru.

Rio de Jeneiro. Starcia między Peruańczykami a Kolumbijczykami, trwają dalej. We wczorajszej walce padło 50 ludzi.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłym posłom ministrowi Peschce i drowi Heroldowi.

Prezydent zawiadamia, że namiestnik dr Bobrzyński złożył mandat.

Minister skarbu przedkłada żądanie kredytów dodatkowych na r. 1908. Między innemi znajduje się suma 10,600.000 K na inwestycye na kolei północnej.

Po odpowiedziach na interpelacye przez ministrów rolnictwa, obrony krajowej, oświaty i spraw wewnętrznych posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11 przed południem.

* * *

Konferencya przewodniczących stronnictw.

Wiedeń. Dzisiaj w południe odbyła się konferencya przełożonych klubów parlamentarnych, na której prezydent Weiskirchner zwrócił uwagę na konieczność parlamentarnego załatwienia budżetu i prosił, aby przewodniczący wpływali na członków swoich klubów w tym duchu.

Poruszono myśl, aby dla załatwienia budżetu odbyto 30 posiedzeń po 10 godzin. Prezydent ministrów br. Beck wystosował również apel do stronnictw, aby załatwiły budżet.

Konieczność załatwienia budżetu w drodze parlamentarnej podnieśli również posłowie tow. Adler i Pernerstorfer. Ten ostatni oświadczył, że jego stronnictwo nie zgadza się na uchwalenie prowizoryum dłuższego niż na 14 dni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·71 do 11·72. Pszenica na październik 10.06 do 10·07 Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·10 do 10·15. Żyto na październik 8·82 do 8·83. Owies na kwiecień 7·02 do 7·04. Owies na maj 6·52 do 6·54. Owies na październik 6·43 do 6·44. Kukurudza na maj 6·54 do 6·55. Rzepak na sierpień 18·40 do 18·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, łagodnie, niepogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Zdolny mechanik
obznajmiony z naprawą maszyn do pisania dostanie zaraz trwałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne pod A. B. 50 do działu inserat. „Naprzodu“.

Zdolny retuszer
negatywu i pozytywu jest posada stała zaraz lub od 15 maja 1908 r. w zakładzie fotograficznym Fr. Kryjaka, Kraków, Dominikańska L. 3.



Roskopf Patent
męski ankr Remontoir bardzo dobrze idący złr. 1·60, z portretem Kościuszki, Mickiewicza najlepszy złr. 2·—. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog illustrow. najnowszy zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich z chińsk. srebra, z prawdziwego srebra, towarów muzycznych i. t. d.

SINA PELZ
Kraków, ul. św. Gertrudy 29|70.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Poselska 15
Znakomite
POMADKI MIESZANE
½ klg. 1 Kor. 20 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukier.
prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki, Kraków,
Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Świeże
Masło kuchenne
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom.

Kraków, Rynek główny 14 (róg Grodzkiej) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie		na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr. 3·50
„	„	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„ 4·60
„	„	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„ 3·75
„	„	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„ 4·75
„	„	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach nanowsze fasony	„ 6·25
„	„	amerykańskie. sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„ 7·50
„	„	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„ 5·25
„	„	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„ 7·—
Półbuciki	„	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do . . .	„ 6·50

Damskie buciki		sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr. 3·25
„	„	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„ 4·25
„	„	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„ 5·75
„	„	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„ 6·—
„	„	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„ 3·40
„	„	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„ 4·50
„	„	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„ 6·—
„	półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„ 3·90
„	„	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe . . .	„ 1·90

Męskie, damskie i dziecinne buciki i półbuciki płócienne w największym wyborze.

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.



Mimo ogólnej drożyzny
sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1·95, lepsze bardzo dobrze idące złr. 2·35.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów **muzycznych.**

F. PAMM
Kraków, ul. Zielona 3.-152. 287

WALNE ZGROMADZENIE.

Dnia 17 maja b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Dra Adolfa Grossa, Bracka 13

Walne Zgromadzenie
Fabryki patentowanej dachówki kamiennej „Tryumf“ w Krakowie

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacyi.

Porządek obrad:

1) Bilans za rok 1907.
2) Udzielenie absolutoryum zarządowi.

Herman Kroo
likwidator.

6 Głównych wygranych rocznie

mianowicie 3 po fr. **600.000** — 3 po fr. **300.000** i liczne większe uboczne wygrane dają

Losy Tureckie

Najbliższe losowanie 1 czerwca. Główna wygrana fr. 300.000.

Losy Tureckie mają 6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.
Losy Tureckie dają znaczną wygranę przy losowaniu nawet najmniejszych wygranych, które wynoszą fr. 240·— = koron 229·—.
Polecam zatem **Losy Tureckie** do nabycia za gotówkę po kursie dziennym, następnie polecam

1 Los Turecki	w ratach miesięcznych po K.	7.—	lub	8·—
5 Losów Tureckich	„ „ „ „	35·—	„	40·—
25 „ „	„ „ „ „	160·—	„	180·—

Cenę ustanawia się najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworze...

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla pa... statków pospiesznyc... oraz bilety kolejowe d... kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle ta... okrętowych i kolejowy...

Bilety okrętowe do Kana... i bilety kolejowe kanadyjsk...

Prospekty darmo i opłatn...

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Poszukuję zaraz
zdolnej kasyerki
panny lub pani izr.
Pralnia parowa
ul. Grodzka L. 11.

W



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Zarząd Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt.
Marcowe w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt. tudzież we flaszkach.
Exportowe po 25 4/10 litr. lub 30 5/10 litr. 521 24
Bok we flaszkach 1/4 litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. **Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).**